

A story of friendship and the process of dying

True story of a shared journey through a major life event

It is As it Is
By Malina Stahre-Godycka

Behind the gaily-patterned soft cover of “It is As it Is” hides a rich banquet of thoughts and feelings, plus a critically important message for our times. As the author puts it:

“The source of many of our troubles surely lies in the fact that we are afraid when life does not go as we would wish and real life begins to diverge from the vision of reality we have created for ourselves.”

On the surface, this book is a true story about a friendship between two women, Prudentia and Malina, one of whom has terminal cancer. However, the real value of the memoir lies in its unflinching look at the process of dying. So much about death is segregated or sanitized in society today that we are in danger of losing all perspective on the subject. “It is As it Is” reminds us that dying is not a failure to live. Rather, it is another stage of life to be navigated to the best of our ability, with the assistance of family and friends.

Malina and Prudentia are Polish schoolmates who left their homeland at different times in search of better fortune in Western Europe. Later in life, they meet up unexpectedly in Sweden after traversing an “obstacle course” around Europe. By now they are married, have children (one apiece) and separate careers.

They create a strong bond out of shared faith and a love of pastries. Their two-person “Congregation of Cake-Eating Sisters” has presumably shared many good times but we get only a glimpse of these in the prologue because the book starts three years into Prudentia’s illness as her cancer has begun to metastasize.

Told in a series of journal entries, we get Malina’s view of the next few years culminating in Prudentia’s death. It is a testament to Stahre-Godycka’s skill that we are able to follow both women’s points of view. This is particularly useful

because dying is as curious a process for the person dying as for someone observing. Prudentia is matter-of-fact about sharing her journey.

“It’s a very good thing I can be of such use to you and possibly even other people,” she says to her friend, “everyone wants to be useful.”

Repeatedly we see that death, like life, varies from one day to the next, from one person to another. Sometimes it brings humour, courage, even joy. Other times it brings depression, anger and guilt. As death approaches, it seems to distill the essence of a person making them more “themselves” than ever before. Malina

struggles to accept her friend when filters of politeness and political correctness are scoured by pain. Prudentia, in turn, is frustrated by Malina’s endless questions about experiences that are not best processed with intellect. “It is as it is,” becomes Prudentia’s default answer when she does not want to speculate on the reasons that accompany end-of-life issues. Malina thinks this response is a cop-out but she eventually finds

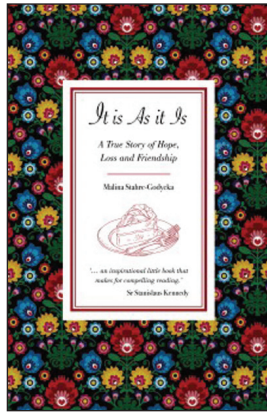
contentment simply sitting in silence by Prudentia’s bedside.

Stahre-Godycka has written a couple of previous books and translated (into Polish) a seminal Swedish work on grieving. She admits to being “fascinated by the mystery of being human” which is evident in her almost obsessive need to dissect every conversation. Also evident is her cosmopolitan background. Casual references abound to places and people from around the world — former hometowns, various social scientists, theologians, philosophers, vacation destinations and pilgrimage sites; the trappings of a peripatetic life.

The “otherness” of Malina and Prudentia’s lives never distracts from the story, though. Here they are simply two people with a shared history who choose to accompany each other through a major life event. Prudentia’s acceptance of Malina’s presence is as generous as Malina’s offer of it. Their willingness to share this most personal of encounters with us is even more generous.

I would recommend “It is As it Is” to anyone who has experienced serious illness themselves or with someone they love. And perhaps even more to anyone who fears that.

Reviewed by Alice Matisz
Lethbridge



Za wesołą okładką książki kryje się wielkie bogactwo myśli uczuć i bardzo ważny przekaz dla naszych czasów. Jest to prawdziwa historia przyjaźni dwóch kobiet, Prudencji i Maliny, jedna z nich jest chora na raka. Właściwa wartość pamiętnika polega na wejściu w proces umierania. Na temat śmierci mamy wiele stereotypów tak że tracimy realną perspektywę. Książka pokazuje nam, że śmierć nie jest porażką życia. Jest raczej etapem, przez który trzeba przejść najlepiej jak potrafimy, ze wsparciem rodziny i przyjaciół. Malina i Prudencja są Polkami, koleżankami ze szkoły, które opuściły swą ojczyznę w poszukiwaniu lepszego życia w Europie Zachodniej. Spotkały się nieoczekiwanie w Szwecji, po długich perypetiach w innych krajach. Obecnie obie są zamężne, mają dzieci, własne kariery. Zawijają silną więź na gruncie wiary i zamiłowania do wypieków.... Książka zaczyna się trzy lata przed śmiercią Prudencji. W krótkich zapisach pamiętnika odnajdujemy relację następných lat, aż do śmierci Prudencji.

Malina Stahre-Godycka niezwykle umiejętnie ukazują wydarzenia z punktu widzenia każdej z kobiet. Jest to bardzo ważne, gdyż proces umierania jest tak samo nieznaną dla osoby umierającej, jak i dla osoby obserwującej. Prudencja dzieli się swą podróżą, ma poczucie, że jest w jakiś sposób użyteczna. Widzimy, że umieranie, jak i życie zmienia się z dnia na dzień. Czasem niesie humor, nawet radość, czasem smutek i depresję, złość i poczucie winy. W miarę zbliżania się do kresu następuje intensyfikacja cech osobowości. Malina zmagą się z koniecznością akceptacji przyjaciółki, która przekracza zasady uprzejmości i poprawności. Prudencja z kolei czuje się zmęczona pytaniami przyjaciółki, na które nie ma intelektualnych odpowiedzi. „Jest jak jest” staje się odpowiedzią na pytania ostateczne. Malina w końcu akceptuje fakt, że może tylko w milczeniu towarzyszyć przyjaciółce przy łóżku.

Malina Stahre-Godycka napisała szereg książek i przetłumaczyła na język polski ważną pracę o żałobie. Przyznaje, że jest zafascynowana „tajemnicą bycia człowiekiem”. Wyraźna jest jej kosmopolityczna postawa: wciąż nawiązuje do miejsc, w których mieszkała, w których była, znajomości uczonych i intelektualistów z różnych krajów. Ta „inność” nie wkracza jednak w tok opowieści. Są dwiema osobami, o podobnych historiach życia, które postanowiły dzielić pewien etap życia. Przyzwolenie Prudencji na obecność Maliny jest gestem równie szczodrym jak oferta towarzyszenia jej ze strony Maliny. To, że dzielą się z nami tym najbardziej intymnym spotkaniem jest również gestem wielkodusznym. Polecam książkę wszystkim, którzy doświadczyli poważnej choroby, swojej lub kogoś bliskiego. A także tym wszystkim, którzy się takiego doświadczenia obawiają.

Alice Matisz